

Uratowali tonącego w sadkowickim zbiorniku

data aktualizacji: 2021.09.20 autor: Włodzimierz Szczepański



To była chwila, gdyby nie Waldemar Olborski, i przypadkowo przejeżdżający kierowca, mieszkańiec wsi utonąłby. (fot. Włodzimierz Szczepański)

Staw w Sadkowicach przy drodze prowadzącej do szkoły, miejscowi mówią też na Pradze, jest pod opieką nieformalnej grupy wędkarzy. Regularnie zarybiają zbiornik, który powstał przed kilkunastoma laty. Do grupy miłośników wędkowania należy też Waldemar Olborski.

To była chwila, gdyby nie Waldemar Olborski, i przypadkowo przejeżdżający kierowca, mieszkańiec wsi utonąłby. Taki przypadek był przed pięcioma laty.

- Byłem tego dnia nad stawem i wędkowałem. Postanowiłem zmienić miejsce. Gdy szedłem, usłyszałem chłopot, myślałem, że to ryba się rzuciła. Tymczasem zobaczyłem pana, który wcześniej siedział na ławce. Wszedł do wody. Widzę, że nie jest w stanie utrzymać równowagi i osuwa się. Zacząłem do niego biec. Po chwili wpadł całkowicie i dosłownie wypłynął plecami do góry, głową w dół bez żadnych oznak życia - opowiada.

Podbiegł do miejsca, gdzie unosił się w wodzie tonący.

- Zacząłem machać do kierowcy, który przejeżdżał, bo sam nie byłbym w stanie wyjąć tego mężczyzny. Dopiero wtedy wszedłem do wody, sięgała niemal ust. Złapałem tonącego i przyciągnąłem do brzegu. Kierowca pomógł wywlec ciało z wody - wspomina. - Szybko się ocknął.

Poznawał mnie i kierowcę. W tym czasie podjechał Marek Szczęśniak, prezes naszego OSP, który poradził, by jednak zadzwonić po pogotowie, bo woda mogła dostać się do płuc - opowiada. Ratownicy przebadali mężczyznę. Stwierdzili, że może wracać do domu. Policjanci odwieźli go i przekazali pod opiekę domowników.

Waldemar Olborski zaleca ostrożność nad wodą. Zwłaszcza nad wspomnianym zbiornikiem. Miejscami brzegi są podmyte. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy gmina, przymierza się do poprawienia skarp.

Przed kilkoma laty było podobne zdarzenie, ale niestety śmiertelne.

- Jechałem pobliską drogą i na wodzie ujrzałem... myślałem, że to worek śmieci. Podobnie myślał pracownik gminy, który sprzątał brzeg - mówi wiceprzewodniczący.

Wiceprzewodniczący poszedł po wędkę. Przyciągnął pływający „worek”.

- Przy brzegu już nie mogłem przyciągnąć. Widać utopiony zaczepił nogami o dno. Wziąłem grabki od pracownika, przy kolejnej próbie ukazały się plecy. Momentami krew mi napłynęła, to był trudny moment. Ten człowiek pewnie wpadł do wody w nocy, przejeżdżało obok wiele osób, każdy myślał, że to worek. Okazało się, że to był mieszkaniec naszej wsi - dodaje Waldemar Olborski.

Tragiczne wakacje

Według statystyk Komendy Głównej Policji na terenie kraju w sierpniu utonęło: 48 osób.

Tragiczny by lipiec. Wówczas ofiarami wody było 78 osób, tylko jednego dnia, aż 9. W czerwcu policjanci odnotowali 70 przypadków utonięć.

Materiał ukazał się 2 września w "Głosie Rawy Mazowieckiej i Okolicy".

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/39324-uratowali-tonacego-w-sadkowickim-zbiorniku>